



Zagłada Żydów. Studia i Materiały

Holocaust Studies and Materials

VOL. 21 (2025)

ISSN: 1895-247X

eISSN: 2657-3571

DOI: 10.32927

WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

„Pozostajemy z najgłębszym szacunkiem rodzina nieszczęśliwie ociemniali Głogowscy”. Próba rozpoznania sytuacji osób z niepełnosprawnościami w getcie łódzkim na wybranych materiałach źródłowych

“We remain with the deepest respect, the unfortunate blind Głogowski family.” An attempt to identify the situation of people with disabilities in the Łódź ghetto based on selected source materials

Natalia Soral

Uniwersytet Warszawski

nataliadsoral@gmail.com

ORCID: <https://orcid.org/0009-0007-3356-5920>

DOI: <https://doi.org/10.32927/zsim.1106>

Strony/Pages: 293-303



Natalia Soral

Uniwersytet Warszawski
<https://orcid.org/0009-0007-3356-5920>
naliadsoral@gmail.com

„Pozostajemy z najgłębszym szacunkiem rodzina nieszczęśliwie ociemniali Głogowscy”¹.

Próba rozpoznania sytuacji osób z niepełnosprawnościami w getcie łódzkim na wybranych materiałach źródłowych

Streszczenie

Artykuł jest poświęcony sytuacji Żydów z niepełnosprawnościami w getcie łódzkim. Jego bohaterowie to osoby niewidome, głuchonieme, sparaliżowane oraz z niepełnosprawnością intelektualną. W listach i podaniach o pomoc wysyłanych do Mordechaja Chaima Rumkowskiego opisywali swoją historię, sytuację i życie w getcie, trudności i nadzieję na ratunek. Fragmenty życiorysów autorów wybranych podań pozwalają bliżej poznać ich codzienność – niemal zawsze wyjątkowo wymagającą i ciężką. Wiele osób prosiło o umieszczenie ich w Domu Kalek, wierząc, że w tej instytucji będą mieli szansę przeżyć. Wybrane podania znajdujące się w łódzkim Archiwum Państwowym stały się podstawą do odszukania ich autorów i próby ustalenia ich losów. Opisywani w artykule Żydzi z niepełnosprawnościami niejednokrotnie żyli w podwójnej izolacji – uwięzieni w getcie i funkcjonujący poza obrębem społeczności pełnosprawnej. Często pozostawali bez jakiegokolwiek pracy, wsparcia finansowego czy rodziny. Artykuł służy przywołaniu i upamiętnieniu wyjątkowo bezbronnej, a wydaje się, że także zapomnianej, grupy osób żyjących w getcie łódzkim. Przytoczone w tekście cytaty ze sporządzonych przez nich podań dowodzą sprawczości, samostanowienia oraz niezwykłej woli przetrwania tych osób.

Słowa kluczowe

Łódź, getto łódzkie, zagłada Żydów z niepełnosprawnościami, opieka społeczna w gettach

Abstract

The article focuses on the situation of Jews with disabilities in the Łódź ghetto. Its protagonists are blind, deaf, mute, paralyzed, and intellectually disabled individuals. Through letters

¹ Cytat pochodzi z listu niewidomego rodzeństwa Głogowskich, napisanego pismem dla niewidomych, tzw. pismem perełkowym, adresowanego do Mordechaja Chaima Rumkowskiego z okazji święta Rosz ha-Szana prawdopodobnie w 1940 r. (Archiwum Państwowe w Łodzi [dalej APŁ], Przełożony Starszeństwa Żydów [dalej PSŻ], 289, k. 128).

and requests for help sent to Mordechaj Chaim Rumkowski, they described their history, situation, and life in the ghetto, their difficulties, and their hope for rescue. Excerpts from the biographies of the authors of selected requests provide insight into their daily lives, which were nearly always extremely challenging and difficult. Many people requested placement in the House for the Disabled, believing that they would have a better chance of survival there. Selected applications found in the State Archives in Łódź provided clues to locating their authors and attempting to determine their fates. The Jews with disabilities described in the article often lived in double isolation – imprisoned in the ghetto and functioning outside the able-bodied community. They often remained without any work, financial support, or family. The article aims to recall and commemorate an exceptionally vulnerable and seemingly forgotten group of people who lived in the Łódź ghetto. The quotations from their applications cited in the text testify to their agency, self-determination, and extraordinary will to survive.

Keywords

Łódź, Łódź ghetto, extermination of Jews with disabilities, social care in ghettos

Do rozpaczki doprowadza mnie moja bezradność

osiemnastoletnia głuchoniema Rachela Hochenberg
w liście do Mordechaja Chaima Rumkowskiego²

W getcie łódzkim wobec głodu, tragicznych warunków bytowych i konieczności produktywnej pracy ludzie z niepełnosprawnościami – jedni z najbardziej bezbronnych i często zupełnie bezradnych mieszkańców getta – mierzyli się z wyjątkowymi trudnościami. Ze względu na niepełnosprawność wielu z nich żyło niemal w podwójnej izolacji. Część z nich, świadoma swojego rozpaczliwego położenia, wysyłała listy i podania do Przełożonego Starszeństwa Żydów Mordechaja Chaima Rumkowskiego, z różnymi prośbami i błaganiem o rychły ratunek. To właśnie wybrane podania z prośbą o udzielenie pomocy pisane przez osoby z niepełnosprawnościami oraz ich bliskich stanowią podstawę źródłową niniejszego artykułu. Przyjrzenie się tym wyjątkowo intymnym formom zapisu umożliwia dostrzeżenie licznych problemów, jakich doświadczali m.in. osoby niewidome, głuchonieme³, sparaliżowane i z niepełnosprawnościami intelektualnymi. Historie i dalsze losy autorów wybranych podań stanowią próbę przybliżenia ich codzienności oraz codzienności osób w podobnej sytuacji. Pozwala to również na symboliczne „oddanie głosu” i uznanie ważności osobistej wypowiedzi tej grupy ofiar getta łódzkiego.

Starania omawianej grupy osób o poprawę bytu, a często wprost o uratowanie własnego życia, widoczne są na przykład w podaniach z prośbą o umiesz-

² *Ibidem*, 291, Różne prośby o pomoc i opiekę w trudnej sytuacji, k. 350.

³ W artykule klasyfikuję osoby głuchonieme jako osoby z niepełnosprawnościami w znaczeniu historycznym, zgodnie z ówczesnym dyskursem oraz poczuciem, jakie towarzyszyło opisanym bohaterom.

czenie w różnych instytucjach społecznych znajdujących się w getcie łódzkim (w tym w opisanym w artykule Domu Kalek), o pomoc finansową czy znalezienie pracy. Mimo że instytucje społeczne oraz zdrowotne w getcie stworzono właśnie dla najbardziej potrzebujących, zgłoszenie się z prośbą o pomoc lub wsparcie nie musiało być łatwą decyzją. Z dokumentów powstałych w związku z lustracjami przeprowadzonymi w 1940 r. w domach mieszkańców getta wynika, że wiele osób, które przez trudne warunki życiowe kwalifikowały się do skorzystania z opieki społecznej, nie robiły tego, a jako powód wielokrotnie podawały wstyd wywołany własnym położeniem. Często pojawiał się też argument o zbyt długim oczekiwaniu na pomoc, braku reakcji i zasłyszanych opiniach na temat nieskuteczności opieki⁴.

W przytoczonych dalej podaniach wielu autorów prosiło o umieszczenie ich lub ich bliskich w instytucjach pomocowych znajdujących się na terenie getta. Jak ujęła to jedna z potrzebujących: „błagam zaopiekować się mną i przyjąć mnie do Domu Kalek lub szpitala”⁵. Dom Kalek w getcie łódzkim stanowił pozostałość instytucji działającej w ramach przedwojennego Łódzkiego Żydowskiego Towarzystwa Dobroczynności⁶, która zapewniała pensjonariuszom pełne utrzymanie, nocleg i opiekę⁷. Powstał 1 marca 1940 r. i należał do tzw. społecznej opieki zamkniętej w getcie łódzkim, wraz z sierocińcami, domem starców, zbiornią dla bezdomnych, „domem warjatów” i innymi instytucjami zamkniętymi⁸. Klasyfikowano go jako instytucję o charakterze socjalno-społecznym⁹. Znajdował się na ul. Smugowej 22 (niem. Veit-Stoss-Strasse)¹⁰ i składał się z trzech izb¹¹, a warunki higieniczne zostały uznane za „niedostateczne”. Instytucja ta mogła zapewnić opiekę od dwanaściorga do czternaściorga pensjonariuszom. Czas pracy personelu określono jako dwunastogodzinny – była to ciągła opieka nad pensjonariuszami. Trudne warunki potwierdza notatka Rumkowskiego skierowana do Wydziału Zdrowia z 25 czerwca 1940 r. Prosił w niej swoich podwładnych o objęcie stałą opieką lekarską dziewięcioro pensjonariuszy Domu Kalek, a w związku z chorobami w nim panującymi – o doraźne skierowanie tam lekarza. Zależało mu również na przekazaniu tam produktów medycznych i przeprowadzeniu dezynfekcji¹². Liczba pacjentów mogących znaleźć schronie-

⁴ APŁ, PSŻ, 501 i 502, Protokoły lustracji domów.

⁵ *Ibidem*, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 56.

⁶ Zob. Kazimierz Badziak, Jacek Walicki, *Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź: *Ibidem*, 2002, s. 89.

⁷ APŁ, PSŻ, 510, Protokoły i raporty z lustracji wydziałów i resortów, k. 203.

⁸ *Ibidem*, 1618, Spisy dzieci z domu sierot oraz pensjonariuszy domu opieki, k. 3.

⁹ *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 10: *Losy Żydów Łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: ŻIH, 2013, s. 131.

¹⁰ W artykule przytaczam nazwy ulic getta w języku, w jakim zostały podane w dokumentach, w nawiasach kwadratowych zamieszczam odpowiadającą jej nazwę niemiecką lub polską.

¹¹ APŁ, PSŻ, 510, Protokoły i raporty z lustracji wydziałów i resortów, k. 203.

¹² *Ibidem*, 13, Zdrowotność, k. 40.



Dom Kalek w getcie łódzkim (Archiwum Państwowe w Łodzi)

nie w Domu Kalek była wobec tego znacznie ograniczona, natomiast zgłaszano olbrzymie zapotrzebowanie na pobyt tam.

W getcie wyodrębnionym z pozostałej części miasta żyło wiele osób, które na jego terenie czuły się podwójnie odseparowane od reszty społeczeństwa. Nie-
możność pełnej komunikacji z otoczeniem, a niejednokrotnie też fizyczne od-
izolowanie wymuszone sytuacją zdrowotną i koniecznością pozostania w domu
sprawiały, że doświadczanie życia w getcie było tym bardziej traumatyczne. Na
wgląd w emocjonalny wymiar tej sytuacji pozwolił Abram Cytryn¹³, nastoletni
pisarz tworzący w getcie łódzkim, w opowiadaniu *Straszny czyn matki*. Jedną
z jego bohaterek jest mała niema dziewczynka Bincia, jedno z dwojga dzieci
Sury, siostra Elusia, który w getcie umiera z głodu. Bincia z żadną osobą z rodzi-
ny nie była w stanie komunikować się w pełni, w ten sam sposób co chociażby
matka z bratem. Cytryn opisał to w następujący sposób:

¹³ Abram Cytryn (1927–1944), nastoletni pisarz i poeta tworzący w getcie łódzkim. Gdy w 1944 r. został deportowany do Auschwitz-Birkenau, zabrał ze sobą wiersze, które uznał za najlepsze. Stamtąd został skierowany do obozu pracy w Hanowerze-Ahlem i tam zmarł. Więcej zob. *Oblicza getta. Antologia literatury z getta łódzkiego*, wyd. 2, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018, s. 205; *Wżarł się we mnie ból... Próby literackie Abrama Cytryna*, red. Dariusz Leśnikowski, Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Galeria AMCOR Rentsch, 2009.

Mała Bincia wytrzeszcza szeroko oczy na męczącą się matkę. W żrenicach jej błyszczący głęboki ogień rozpacz. [...] Gdyby chociaż mogła do niej przemówić ludzkim głosem, ale – niestety – Bóg stworzył Bincię niemową i kazał jej w milczeniu patrzeć na ohydę życia. Z Elusiem i z Surą mała porozumiewała się „na migi”, lecz pomimo to nie zawsze udało się jej wyrazić to, czego pragnęła¹⁴.

Cytryn ze współczuciem odnotował niemożność wyrażania przez Bincię emocji i przeżyć. Dziewczynka obserwowała tragedię swojego brata i matki, nie mogąc w pełni wyrazić własnego strachu. Bieda i głód sprawiły, że również ona ciężko chorowała. Cytryn uchwycił moment śmierci Elusia i reakcję jego siostry: „Chude rączki wskazały na nieruchome ciało brata, a z gardła wydobywały się rozpaczliwe rżenia”¹⁵. Matka rodzeństwa Sura postanowiła nie zgłaszać śmierci syna i wobec głodu korzystać z jego racji żywnościowych. Przebywanie przy ciele martwego brata źle wpłynęło na stan zdrowia już chorej dziewczynki, który znacząco się pogorszył, wskutek czego umarła i ona. W ostatnich chwilach życia dziecko po raz ostatni próbowało przekazać matce informację o swoim stanie: „chciało jej coś wytłumaczyć, ale zamiast słów wyszły z usteczek jakieś bezsensowne dźwięki”¹⁶.

Choć utwór Cytryna jest opowiadaniem, a nie reportażem, sytuacje opisywane przez samych chorych oraz ich rodziny pokazują, jak wiele podobnych tragedii rozgrywało się w domach getta łódzkiego. Swoją sytuację przybliżyła między innymi sparaliżowana 28-letnia Sura Szajndla Granat, cierpiącą na paraliż nóg. Określiła samą siebie jako „bezwładną kalekę”. Pozostała w getcie sama bez rodziny, a w podaniu napisała, że niedawno deportowano jej ojca. Żyła w opłakanych warunkach – spędzała całe dni samotnie, leżąc w łóżku, niezdolna do podjęcia jakiejkolwiek pracy. Była pozbawiona jakiejkolwiek pomocy lub opieki, bo jak informowała adresata swojej prośby: „nikt nie ma wobec mnie obowiązków”¹⁷. Sura prosiła o umieszczenie jej w szpitalu lub przytułku – czuła, że jej stan jest coraz bardziej krytyczny i bez nagłego ratunku, wedle jej słów, zginie „z głodu i opuszczenia”. Błagała Rumkowskiego o pomoc i litość, aby „nie musiała wyzionąć ducha w samotności” – niestety, zmarła w lipcu 1942 r.¹⁸, niespełna cztery miesiące po napisaniu podania. Najprawdopodobniej z głodu i opuszczenia.

Odizolowanie, fizyczne i psychiczne, oraz dojmującą samotność czuło wielu adresatów, również tych, którzy w getcie mieli rodziny. Ruchla Żółta zwróciła się do Rumkowskiego, mając 24 lata¹⁹, i przedstawiła samą siebie słowami „głu-

¹⁴ *Oblicza getta...*, s. 205–229.

¹⁵ *Ibidem*, s. 224.

¹⁶ *Ibidem*, s. 226.

¹⁷ APŁ, PSŻ, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 56.

¹⁸ United States Holocaust Memorial Museum (dalej USHMM), RG-15.083M, Wykaz zgłoszonych 16 VII 1942 r., https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=6323220 (dostęp 27 IV 2025 r.).

¹⁹ APŁ, PSŻ, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 100.

choniema nieszczęśliwa sierota". Jest to ważne podanie, ponieważ autorka prosi w nim o umieszczenie w zakładzie dla głuchoniemych – co wskazuje na istnienie takiej instytucji w getcie²⁰. Wobec śmierci obojga rodziców opiekowała się nią siostra, Rywka Winter, która sama pozostawała w ciężkiej sytuacji, będąc wraz z dzieckiem na utrzymaniu męża. Ruchla podkreślała, że nie ma żadnego dochodu ani zasiłku. Błagała o znalezienie dla niej miejsca w zakładzie, aby nie umarła z głodu, i podkreśliła: „A tak chcę jeszcze żyć!”. W informacjach o jej miejscu zamieszkania widnieje komentarz, że jest głuchoniema (niem. *taubstumm*), co nie było regułą w przypadku wszystkich głuchoniemych omawianych w artykule. Podanie wpłynęło 7 maja 1941 r., a dokument opatrzone notą, że zostało potraktowane odmownie. Co istotne, osoba, która dokonała kontroli mieszkania, na odwrocie kartki pozostawiła opinię – potwierdzone zostały słowa kobiety o jej ekstremalnie trudnej sytuacji. Przyznano, że głuchoniema Ruchla pozostaje „ciężarem dla współlokatorów, którzy nie są w stanie jej utrzymywać”²¹.



Dom Kalek w getcie łódzkim (Archiwum Państwowe w Łodzi)

²⁰ Według dostępnych materiałów archiwalnych w getcie istniała również szkoła dla głuchoniemych (APL, PSŻ, 1689, Spisy nauczycieli władających językiem jidysz, k. 49).

²¹ *Ibidem*.



Dom Kalek w getcie łódzkim (Archiwum Państwowe w Łodzi)

Wywózki rozpoczęte 1 września oraz wielka szpera, tj. deportacje między 5 a 10 września 1942 r.²², pozbawiły życia wielu chorych i niepełnosprawnych Żydów. Jako „nieproduktywny element” getta, niezdolni lub nie w pełni zdolni do efektywnej pracy, zostali wywiezieni do ośrodka zagłady w Chełmnie nad Nerem i tam zamordowani. Zgodnie z opisem znajdującym się w albumie poświęconym działalności getta, w tym opiece społecznej i zdrowotnej, wraz z jesiennymi deportacjami została zlikwidowana większość instytucji opiekuńczych, w tym Dom Kalek²³.

Wśród wielu ofiar wrześniowych deportacji znalazła się Estera Janowska z dziećmi. Jej historia jest także przykładem tego, jak trudne było położenie głuchoniemych matek w getcie. Janowska przedstawiła się w podaniu, używając sformułowania „upośledzona przez los jako głuchoniema”²⁴. W getcie mieszkała przy ul. Rybnej (niem. Fischstrasse) razem z mężem Joskiem Nachmanem²⁵ i trojgiem dzieci – starszym Wolfem i małymi bliźniętami Izraelem i Szłomą²⁶. List, choć niedatowany, musiał zostać wysłany w 1942 r. Pisała wówczas, że ma 42 lata i kilka miesięcy wcześniej straciła męża. Na karcie wymeldowania z getta Joska Nachmana widnieje informacja, że zmarł w maju 1942 r.²⁷ Pozostała sama z trojgiem dzieci – Wolf miał wtedy dwanaście lat, bliźnięta zaś pięć; jedno z nich „zachorowało, spuchło i zupełnie przestało chodzić”. Dramat matki polegał na tym, że pozostawała ona bez jakiejkolwiek pracy, tak samo jak starszy syn. Byli wobec tego pozbawieni jakichkolwiek środków do życia. Janowska podkreślała w podaniu, że stale stara się o pracę, wciąż jednak bezskutecznie. Doprowadzona do granic wytrzymałości, prosiła nie tylko o pracę dla niej i syna, ale zdecydowała się również na najbardziej dramatyczny krok – umieszczenie bliźnięt w sierocińcu. Zakończenie jej pisma może posłużyć jako wyrażenie stanu emocjonalnego mogącego towarzyszyć ludziom w podobnej sytuacji życiowej, którzy funkcjonując w świecie słyszących, byli tym bardziej odosobnieni: „Przeto błagam o przyjście z pomocą jednej spośród wielu, a jednak najnieszczęśliwszej – pozbawionej mowy i słuchu, a żyć muszę jako matka trojga dzieci bezradnych i opuszczonych”²⁸. List był ostatnim wołaniem o pomoc – karty meldunkowe dzieci i Estery dowodzą, że zostali wywiezieni do Chełmna nad Nerem podczas deportacji jesienią 1942 r.²⁹

Ofiary deportacji często dużo wcześniej błagały o pomoc, co obrazuje, jak długo trwały w sytuacji krańcowej. 3 grudnia 1941 r. wpłynęło podanie zaadreso-

²² Zob. Zofia Trębacz, *Wielka szpera w getcie łódzkim*, ŻIH, <https://www.jhi.pl/artykuly/wielka-szpera-w-getcie-lodzkiem,386> (dostęp 27 IV 2025 r.).

²³ APŁ, PSŻ, 827, Album o opiece społecznej, k. 12.

²⁴ *Ibidem*, 291, Różne prośby o pomoc i opiekę w trudnej sytuacji, k. 286.

²⁵ *Ibidem*, 1011, Karty meldunkowe, k. 7332.

²⁶ *Ibidem*, k. 7360.

²⁷ *Ibidem*, k. 7331.

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*, k. 7226 (Estera), k. 7571 (Wolf), k. 7518 (Szłome), k. 7359 (Izrael).

wane do Rumkowskiego w sprawie Dwojry Szyf³⁰, która miała wówczas 38 lat³¹. Autorem pisma był jej brat, 46-letni Borys Szyf, proszący o ratunek i umieszczenie siostry w Domu Kalek. Jak poinformował, razem z Dwojrą byli sierotami. Dwojra, która pod podaniem brata złożyła podpis jako Wiera Szyf, była „niedorozwinięta fizycznie i umysłowo”. Brat przedstawił jej stan jako poważny – miała załatwiać potrzeby fizjologiczne w dowolnych miejscach mieszkania, awanturować się i kraść. Pod podaniem podpisali się również lokatorzy domu przy Rembrandtstrasse 12 (pol. Jakuba). Borys Szyf skarżył się na trudy życia tym większe, że jako sieroty „mieszkają u obcych ludzi”. Jak stwierdził: Dwojra „robi piekło, nie tylko dla mnie, ale dla wszystkich lokatorów”³². Nie jest jasne, czy dorosłe rodzeństwo otrzymało jakąkolwiek pomoc. Dwojra jednak najprawdopodobniej nie trafiła do żadnego ośrodka – nazwiska rodzeństwa Szyfów widnieją na liście deportacyjnej z getta łódzkiego, a w odniesieniu do obojga podano ten sam adres – ulicę zamieszkania, Rembrandtstrasse 17³³.

W tym przypadku pozostali lokatorzy poparli brata w staraniach o zapewnienie siostrze opieki. Kolejnym przykładem próby sąsiedzkiej pomocy było podanie napisane przez lokatorów innego domu w getcie. Prosił o opiekę nad wdową po zmarłym dozorczy ich budynku, Szmulu Lajbie. Kobieta, 65-letnia Masza-Malka, była zupełnie niewidoma, w czasie poprzedzającym zwrócenie się do Przełożonego Starszeństwa Żydów obłożnie chorowała i miała ciało spuchnięte z głodu³⁴. Lokatorzy zabiegali o umieszczenie chorej w domu starców lub szpitalu, ponieważ nie byli w stanie się nią opiekować. Prawdziwość podania została potwierdzona przez kontrolera, który zanotował, że w domu „leży niewidoma kobieta bez opieki”³⁵.

Wyjątkowym dokumentem archiwalnym³⁶ jest pismo wysłane do Rumkowskiego z okazji żydowskiego Nowego Roku, napisane przez, jak sami siebie nazwali, „czworo niewidomych braci i siostry”³⁷. List zawierający kilka kluczowych informacji o rodzinie został sporządzony tzw. pismem perełkowym używanym przez

³⁰ APŁ, PSŻ, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 75.

³¹ USHMM, RG-15.083M, Księga rejestracyjna domu przy Rembrandt 12, karta nr 85801, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=7663394 (dostęp 27 IV 2025 r.).

³² APŁ, PSŻ, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 75.

³³ USHMM, RG-15.083M, Księga rejestracyjna domu przy Rembrandt 12, karta nr 85801, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=7663394 (dostęp 27 IV 2025 r.).

³⁴ APŁ, PSŻ, 268, Podania o umieszczenie w Domu Kalek, k. 52.

³⁵ *Ibidem*.

³⁶ W Archiwum Państwowym w Łodzi zachował się co najmniej jeszcze jeden list napisany pismem perełkowym w języku niemieckim (APŁ, PSŻ, 252, Podania o zasiłek pieniężny, k. 544).

³⁷ *Ibidem*, 289, Powinszowania świąteczne, urodzinowe, zaproszenia na uroczystości, k. 128.

osoby niewidome³⁸. Pismo perełkowe umożliwiało odczytanie tekstu również osobom widzącym – kształt liter wyciskano w papierze³⁹. Rodzina Głogowskich składała się z rodziców, Tysli i Hersza, oraz ich dzieci: najstarszego Szmula Lajba, Motla, Bajli, Ruchli i najmłodszej Łai⁴⁰. Pochodzili z Piotrkowa, a w getcie łódzkim mieszkali na ul. Limanowskiego 33 (niem. Alexanderhofstrasse) w dwóch pokojach. Jako że w liście podano, że niewidomi są dwaj bracia oraz dwie siostry, musiało chodzić o obu braci – 28-letniego Szmula Lajba i rok młodszego Motla, nie wiadomo jednak, które z siostr były niewidome, ani czy ich rodzice też podzielali tę niepełnosprawność. Pewne są losy niektórych członków rodziny Głogowskich. List do Rumkowskiego, mimo że nie jest datowany, musiał zostać wysłany z okazji Rosz ha-Szana w 1940 r. – były to bowiem ostatnie święta, które rodzeństwo spędziło razem. Najstarszy z braci Szmul Lajb zmarł niedługo po powstaniu listu, 1 stycznia 1941 r., mając niespełna 30 lat⁴¹. Jego rok młodszego brat Motel zmarł 5 sierpnia 1942 r., a jako przyczynę zgonu podano wygłodzenie⁴². Pozostawał bez zawodu od momentu zameldowania w getcie, tak samo jak jego brat, matka oraz dwie siostry, Ruchla i Bajla. Według kart meldunkowych zawód posiadała jedynie najmłodsza Łaja – być może to właśnie ona była widzącym członkiem rodziny, pozostaje to jednak tylko przypuszczeniem. Motel zmarł niedługo przed deportacją matki Tysli, mającej wówczas 50 lat, i jej 20-letniej córki Ruchli⁴³.

Mimo tragicznych losów bohaterów opisanych w artykule wśród osób z niepełnosprawnościami są ocalali. Należy do nich Rachela Hohenberg. Podanie do Rumkowskiego napisała w 1943 r., mając 18 lat⁴⁴. Rachela była głuchoniema, a jej rodzina składała się poza nią (w momencie wysłania listu) z ojca Chaima, który cierpiał na odwapnienie kości, matki Rywki oraz dwóch młodszych siostr, Estery i Frajdli⁴⁵. Podanie powstało, jak sama autorka wskazuje, kilka dni po śmierci brata Racheli, 27-letniego Chaskiela. Po jego śmierci najstarsza siostra stała się jedynym wsparciem dla bliskich, możliwe, że również finansowym, bo jak sama pisała: „cała rodzina pokłada jedynie we mnie nadzieję”⁴⁶. Oprócz cho-

³⁸ Dziękuję Pani Elżbiecie Oleksiak z Instytutu Tyflogicznego Polskiego Związku Niewidomych za możliwość konsultacji i pomoc.

³⁹ Krzysztof Klimasiński, *Czytanie dotykem. Specyficzne zagadnienia odbioru tekstów braj-łowskich przez niewidomych*, „Zeszyty Tyflogiczne” (Warszawa: Polski Związek Niewidomych) 1984, nr 3, s. 7.

⁴⁰ APŁ, PSŻ, 1014, Książka meldunkowa domów, k. 299.

⁴¹ *Ibidem*, 1011, Karty meldunkowe, k. 10363.

⁴² USHMM, RG-05.008M, Dane o zgonach w łódzkim szpitalu gettowym, nr kontrolny 8439, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=3626852 (dostęp 27 IV 2025 r.).

⁴³ APŁ, PSŻ, 1011, Karty meldunkowe, k. 10388.

⁴⁴ *Ibidem*, 291, Różne prośby o pomoc i opiekę w trudnej sytuacji, k. 350.

⁴⁵ USHMM, RG-15.083M, Altmarkt Str. 2, karta rejestracyjna nr 61768, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=8346146 (dostęp 27 IV 2025 r.).

⁴⁶ *Ibidem*.

rego ojca także matka i siostry miały problemy zdrowotne. O trudnym położeniu Hohenbergów mogą świadczyć też wcześniej sporządzone dokumenty lustracyjne. Kontroler dokonujący oceny sytuacji u ojca rodziny, Chaima Hohenberga, określił poziom życia jako „wyjątkową nędzę” oraz podkreślił „okropne warunki mieszkaniowe”. Polecił zmianę mieszkania oraz umieszczenie chorego w szpitalu⁴⁷. Rachela zwracała się do Rumkowskiego z prośbą o pomoc w znalezieniu lepszej pracy oraz o stały talon żywnościowy. Sama osiemnastolatka skarżyła się na istotne problemy zdrowotne – powiększone gruczoły i pokaleczone od ciężkiej pracy w resorcie ręce. Niedomagań Racheli dowodzi również to, że wcześniej starała się o talon na bezpłatną wizytę lekarską (i go otrzymała). Komitet domowy zaświadczył o jej złym stanie zdrowia, popierając jej własne stanowisko i potwierdzając, że jest chora i potrzebuje opieki lekarskiej za którą nie może zapłacić sama⁴⁸. Hohenberg błagała Rumkowskiego o pomoc: „abym nie padła ofiarą jak mój jedyny brat”. Nie wiadomo, czy rodzina otrzymała pomoc w porę i czy prośba została spełniona, Racheli udało się jednak przeżyć wojnę⁴⁹. W 1945 r. zarejestrowała się w Centralnym Komitecie Żydów w Polsce, podając jako ostatni adres zamieszkania ten sam, z którego pisała list z błaganiami o pomoc – Stary Rynek 2 (niem. Altmarkt). Losy jej rodziny pozostają dotychczas nieznane – w protokole rejestracyjnym nie uwzględniła znanych jej osób o tym samym nazwisku, o których ocaleniu wiedziała.

Opisane w artykule historie są świadectwem losów Żydów z niepełnosprawnościami, którzy często będąc u kresu sił, starali się ratować własne życie. Przytoczone przykłady pokazują podobne problemy osób z niepełnosprawnościami – częstą niemożność podjęcia pracy, świadomość trudnego położenia i możliwych konsekwencji tego, że w getcie oceniano ich jako „nieproduktywnych”. Często nie byli w stanie opuścić własnego mieszkania, wiele osób pozostawało samotnych. Ich życiorysy, listy i podania stanowią wyjątkowe dowody własnej sprawczości, potrzeby stanowienia o sobie samym, woli życia i walki o nie. Jednocześnie widoczne jest, że codzienność tej grupy mieszkańców mogła się od siebie różnić – wpływała na nią możliwość podjęcia pracy, korzystania z zasiłku i, co wydaje się jedną z kluczowych kwestii, właśnie obecność rodziny lub bliskich osób, dla których ich los nie był obojętny (jak w przypadku sąsiedzkiej pomocy). W tym aspekcie omawiane dokumenty poświadczają również nad wyraz trudne położenie rodzin osób z niepełnosprawnościami. Sprawowanie opieki nad takimi członkami rodziny oznaczało dla nich często ciężar niemożliwy do uniesienia (jak u rodzeństwa Szyfów), brak pracy ich niepełnosprawnych

⁴⁷ USHMM, RG-15.083M, Wyjątkowe wypadki rodzinne, wyciąg z przeprowadzanej ankiety, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=7589365 (dostęp 27 IV 2025 r.).

⁴⁸ APŁ, PSŻ, 505, Talony na bezpłatną opiekę lekarską, k. 83.

⁴⁹ USHMM, RG-15.057M, St. Rynek 2/18, karta rejestracyjna nr 80940, https://www.ushmm.org/online/hsv/person_view.php?PersonId=13816443 (dostęp 27 IV 2025 r.).

bliskich wiązał się z utrzymywaniem często już dorosłych osób, a przy skrajnie niewystarczającym zaopatrzeniu w żywność potęgował się również głód. Wobec tragicznego życia w getcie, gdzie najważniejsze było przeżycie, rozpadowi często ulegały struktury rodzinne – w rodzinach, gdzie występowały choroby, także psychiczne, sytuacja ta bywała jeszcze trudniejsza.

Przytoczone dokumenty pozwalają do pewnego stopnia zapoznać się z tym, jak wyglądało życie osób z niepełnosprawnościami w getcie łódzkim, jakie były ich codzienne trudności i jak myśleli o własnym położeniu. Dzięki tym egodokumentom można symbolicznie wysłuchać tej grupy ofiar, poznać ich pierwszoosobową relację i podjąć próbę zobaczenia getta łódzkiego właśnie z ich perspektywy. Wybrane podania przywołują pamięć o znaczącej, a dotychczas, jak się wydaje, zapomnianej grupie jego mieszkańców. Czytając ich własne zdania z opisami codzienności i wyrażaną nadzieją na przetrwanie, można dostrzec, że starali się żyć, pracować, ocalić siebie i swoje rodziny. Ich emocjonalne, często intymne wyznania pokazują z jednej strony ich wyjątkową bezbronność, z drugiej zaś przede wszystkim siłę i odwagę. Właśnie ten wysiłek jest szczególnie godny upamiętnienia.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Łodzi

Zespół Przełożony Starszeństwa Żydów

Archiwum United States Holocaust Memorial Museum

Holocaust Survivors and Victims Database

Źródła publikowane

Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum getta Warszawy, t. 10: *Losy Żydów łódzkich (1939–1942)*, oprac. Monika Polit, Warszawa: Żydowski Instytut Historyczny, 2013.

Oblicza getta. Antologia literatury z getta łódzkiego, wyd. 2, red. Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, 2018.

Wżarł się we mnie ból... Próby literackie Abrama Cytryna, red. Dariusz Leśnikowski, Krystyna Radziszewska, Ewa Wiatr, Łódź: Galeria AMCOR Rentsch, 2009.

Literatura przedmiotu

Badziak Kazimierz, Walicki Jacek, *Żydowskie organizacje społeczne w Łodzi (do 1939 r.)*, Łódź: Ibidem, 2002.

Klimasiński Krzysztof, *Czytanie dotykem. Specyficzne zagadnienia odbioru tekstów brajlowskich przez niewidomych*, „Zeszyty Tyflogiczne” (Warszawa: Polski Związek Niewidomych) 1984, nr 3.

Netografia

Trębacz Zofia, *Wielka szpera w getcie łódzkim*, ŻIH, <https://www.jhi.pl/artykuly/wielka-szpera-w-getcie-lodzki,386>